Nr. 76 Koźmin, sobota dnia 20 września 1924 r. Rok 37

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: na miesiąc wrzesień **0,75** zł. | Wychodzi w środy i soboty | Ogłoszenia: miejscowe mm. 1-łamowy 5 groszy, pozamiejscowe „ „ 6 „

Dział urzędowy

Nr. 267. Na IV. kwartał r. b. ustaliło Województwo Poznańskie prenumeratę za Dziennik Urzędowy Województwa Poznańskiego na 2,10 złotych od jednego egzemplarza.

Przymusowych abonentów wzywam do natychmiastowego zapłacenia prenumeraty.

Gminy miejskie i obszary dworskie zechcą przedłożyć odnośnemu Komisarjatowi obwodowemu kwity pocztowe na dowód uiszczenia.

Przymusowym abonentom zwracam jeszcze na to uwagę, aby nie przesyłali prenumeraty wprost do Kasy Skarbowej, tylko wpłacili ją na odnośnym urzędzie pocztowym, ewtl. u listonosza ponieważ w przeciwnym razie utrudniają rozliczenie z urzędami pocztowymi.

Prócz tego pobiera poczta od każdego abonenta pewną kwotę za doręczenie.

— L. dz. 6097/24—4. II n, —

Koźmin, dnia 15 września 1924 r.

Starosta, Niemojowski.

Dział nieurzędowy

Kronika miejscowa

Koźmin. (Nieszczęśliwy wypadek). Przy przejeżdżaniu przez miałki rów na swym polu wypadł z trzęszącego się wozu p. Antoni Kołaski i poniósł śmierć wskutek złamania kręgosłupa. Towarzysz jego p. Warkocki wypadł również, lecz wyszedł cało.

Wiadomości rozmaite.

Poznań. (Za okradzenie pociągu towarowego.) Franciszek Wolniewicz, bez stałego zamieszkania, wielki nieprzyjaciel pracy, zapoznawszy się z równymi mu młodzieńcami, Marjanem Kamińskim i Walterem Schroederem z Poznania, udali się po wspólnej naradzie do Gądek, tam ukryli się wieczorem w lesie tuż nad torem kolejowym, a gdy nadchodził pociąg towarowy do Poznania, wskoczyli na stopnie jednego wagonu i oderwawszy plomby, weszli do środka. Z znajdujących się tam towarów zrzucili 3 skrzynie pomarańcz i 4 baloty sukna. Towar ten zakopali w polu w kilku miejscach. Na drugi dzień przyjechali razem z narzeczoną Schroedera, panną Stanisławą Kamińską, z koszami po tę „tłustą skibę“. Spotkała ich jednak niespodzianka, gdyż stwierdzili, że ktoś im część skiby skradł; zabrali jednak ile mogli. Gdy na trzeci dzień przyjechali po resztę łupu, spotkała ich znów niespodzianka, teraz jednak w postaci żandarmów, którzy całe to towarzystwo przyaresztowali. Na rozprawę główną stawił się tylko oskarżony Wolniewicz, przyprowadzony z aresztu śledczego, podczas gdy reszta oskarzonych, którzy byli na wolnej stopie, gdzieś zbiegła. V. Izba karna skazała Wolniewicza na jeden rok i dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Fatalny skok z wagonu. Dnia 10 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem na stacji w Mosinie wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł konduktor Józef Filipiak, lat 29. Filipiak z pociągu idącego z Kościana, a stojącego na stacji w Mosinie, gdy wagony były jeszcze w ruchu, wyskoczył tak nieszczęśliwie, że stopień wozu podciął mu nogi i rzucił pod koła, które zmiażdżyły mu obie nogi powyżej kolan i obie ręce w przedramieniu. Po odczepieniu i przesunięciu wagonu wydobyto z pod kół nieszczęśliwego Filipiaka, który miał jeszcze tyle przytomności, iż opowiedział przyczyny upadku. Lekarz, który na stacji w Mosinie udzielił natychmiastowej pomocy, nie rokuje nadziei utrzymania ofiary swego zawodu przy życiu. — Filipiak ma żonę i dwoje dzieci. Jako kolejarz ubezpieczony był od nieszczęśliwego wypadku.

Warszawa. (Biskupstwo krakowskie arcybiskupstwem). „Echo Warszawskie“ donosi, że biskupstwo krakowskie ma być podniesione przez Stolicę Apostolską do godności arcybiskupstwa, a ks. biskup Sapieha ma być mianowany arcybiskupem.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

W najbliższych dniach ustalony będzie ścisły termin sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza z Vevey do Warszawy. Nad aktem tym, niezmiernej dla nas doniosłości, pracuje specjalny komitet, z którym współdziała ministerjum spraw zagranicznych.

Przywiezienie zwłok do Warszawy nastąpi w drugiej połowie października. Obecnie dokonywane są roboty w podziemiach katedry św. Jana, gdzie urządzona będzie krypta H. Sienkiewicza według projektu arch. Jachimowicza. Termin pogrzebu uzależniony jest od ukończenia tych robót, na co potrzebne są dość poważne fundusze. Musi je złożyć cały naród, który niewątpliwie spełni ten obowiązek rychło z tą samą gotowością, z jaką całe społeczeństwo polskie pospieszyło w roku jubileuszu wielkiego pisarza — przed 4 laty.

Ten, który chciał odmładzać kobiety. Policja belgradzka aresztowała b. właściciela kawiarni Milana Popowicza, który zamieścił w dziennikach ogłoszenie, iż wynalazł nowy środek, służący do odmładzania kobiet i przywracania pannom dziewictwa. Osoby interesowane miały do jego skrzynki pocztowej nr. 168

przesyłać w tym celu po 11 denarów. Policja aresztowała Popowicza, dzięki czemu okazało się, że na skutek swego anonsu otrzymał on już przeszło 6 tysięcy listów od swych kobiecych klientek. Osadzono go na miesiąc w więzieniu, poczem będzie odesłany do miejsca urodzenia.

92-letni pływak. W tych dniach kopenhaski klub „Piratów morskich“ obchodził niecodzienną zapewne uroczystość. Polegała ona na życzeniach i wręczeniu daru urodzinowego najstarszemu członkowi, kapitaliśsie Matzenowi z okazji 92-rocznicy urodzin. Uroczystość klubowa odbyła się — we wodzie. Stary Madcen od młodych lat dzień w dzień, latem i zimą używa kąpieńl morskiej razem z innymi członkami klubu. W dniu urodzin otoczyli go kołem w jego „żywiole“ koledzy klubowi, wykrzyknęli na jego cześć trzykrotnie „hura“, a jeden wręczył mu bukiet róż, inny — butelkę wódki. Krzepki starzec przyjął życzenia i dary w najlepszym humorze. Specjalne życzenia złożył mu właściciel kąpielni, a mianowicie aby cały szereg jeszcze urodzin obchodził w łazienkach.

Więzien z amatorstwa. Polak Jan Michałowski mieszkający w Nowym Jorku zdobył niezwykły rekord. Mianowicie przez 36-letni okres swego pobytu w Ameryce był aresztowany prawie własnowolnie 105 razy, i to zawsze, jak pisze tamtejszy „Nowy Świat“ najlepiej mu jest w więzieniu, to też skoro tylko wypuszczą go na wolność, wpadaw fatalny humor, jest zły jak upiór i przetrąca bliźnym kości za co znowu pakują go do kozy. Skoro człowiek ten znajduje sie za kratkami — staje się pokornym barankiem; z pedanterją stosuje się do regulaminu więziennego, zyskuje zaufania dozorców, którzy pojąćnie mogą, czemu taki porządny człowiek ciągle jest aresztowany.

Zamiłowanie do życie więziennego stało się do tego stopnia drugą naturą tego człowieka, iż sprzecza się z sędziami, jeżeli zbyt łagodnie zapatrują się na jego przekroczenia. Wypuszczony na wolność zaraz wszczyna awanturę w jakiej szynkowni, gdzie nieraz wybija kilka szyb, ubroczy krwią nos jakiego współwalczącego bliźniego i znów wędruje do więzienia. Michałowski ma już lat 74 i nie ma zamiaru zmienienia swego zawodu.

Laboratorjum dla konserwacji obrazów. Jak wiadomo, bogacze amerykańscy nabyli w ciągu ostatnich lat mnóstwo obrazów pendzla starych mistrzów włoskich i hiszpańskich dla swoich rezydencyj i muzeów przez siebie założonych. Pokazało się atoli, że te oarazy bardzo źle znoszą klimat Ameryki północnej, a koloryt ich wielce ucierpiał nietylko pod wpływem wilgoci, tam panującej, ale także skutkiem działania gorąca, pochodzącego od centralnego ogrzewania.

Dlatego też kilka miljarderów i kolekcjonarów amerykańskich założyło swym kosztem przy Harvard Uniwersity specjalne laboratorjum, w którem pierwszorzędni specjaliści mają badać przyczyny niszczenia starych obrazów oraz wyszukiwać przeciw niemu środki zaradcze.

Dotąd na urzędzie tego laboratorjum wydano 3 miljony dolarów, a dalsze wydatki na ten cel są przewidziane.

W amerykańskich kołach miłośników sztuki obiecują sobie wiele po nowozałożonem laboratorjum, ponieważ będzie podawało do wiadomości publicznej wyniki swych badań, podczas gdy dotąd restauratorzy i konserwatorzy starych obrazów trzymali zazdrośnie w tajemnicy odkryte przez siebie sposoby zachowywania ich od zagłady.

Wynalazek pani Erskin. Jeżeli wierzyć pismom angielskim, to zadanie wyznaczenia z góry płci potomstwa jest rozwiązany. Wynalazcznią jest niejaka pani Erskin, lekarka, która od początku swych studjów medycznych zajmowała się tą sprawą i utrzymuje, że znalazła przyczynę podziału płci i sposób na wpływanie w porządanym kierunku. Metodę swoją zastosowała najpierw we własnem osobistem życiu i stosownie do życzenia swego jest szczęśliwą matką trzech synów i jednej córki.

Tajemnicą swoją dzieliła się dla wypróbowania praktycznego z kołem bliższych znajomych i jak otrzymuje metoda jej w ciągu kilkunastu lat, ani razu nie zawiodła.

Na czem polega ta metoda, pozostaje jeszcze w tajemnicy pani Erskin. Mimo to nie które dzienniki angielskie uważają sprawę za rozwiązana, a nawet zapuszczają się w rozważania jaki skutek na ludzkość może wywrzeć dowolny oznaczenie płci potomstwa przez rodziców. Dziś natura otrzymuje pewną równowagę z niewielką przewagą kobiet, konieczną dla utrzymania wzrostu ludności. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby płeć dziecka dała się z góry oznaczyć, to większość rodziców z rozmaitych względów życzyłaby sobie raczej większej ilości chłopców niż dziewcząt. Przewaga mężczyzn wybitnie zaznaczona zagroziłaby poważnie utrzymaniu dzisiejszego zaludnienia. Cała pociecha w tem, że gdy liczba kobiet gwałtownie się zmniejszy, to i popyt na nie wzrośnie i może powróci czas, kiedy za żonę nie dostawało się wiana, lecz przeciwnie trzeba było płacić rodzicom poważne sumy. Wówczas przezorni rodzice zechcą prawdopodobnie mieć nietylko synów, ale córki i równowaga znowu zostanie przywrócona.

Zagadkowe zjawisko. O nadzwyczajnem zjawisku donoszą z miejscowości Banffyhynyad w Rumunji. Mieszka tam od pewnego czasu żołnierz Jan Hoszu. W ciągu dnia pomaga on rodzicom na polu. Wieczorem zabawia się w restauracji, a kiedy ma dosyć, idzie spać. Przed kilkoma tygodniami zdarzył się osobliwy wypadek. Oto kiedy zegar kościelny wydzwonił godzinę dwunastą, ciało owego żołnierza nagle zupełnie zesztywniało, ale nietylko zesztywniało, ale uniosło się i znikło. Znikło bez śladu. To zjawisko powtarza się codzinnie z uderzeniem godziny 12-tej w nocy. Ciało nagle prężnieje, unosi się i znika, ażeby po 3 godzinach wracać do tego samego łóżka, z którego znikło. Dokąd ze swojem ciałem znikał, nikt nie wie, nawet on sam o niczem nie wie, miewa on jedynie poczucie strachu przed chwilą znikania i czuje się bardzo osłabiony. Lekarz miejscowego szpitala dał żołnierzowi kilka zastrzyknięć, ale i to zdało się na nic. Żołnierz jak znikał, tak znika.

Pewnego wieczoru siedział on w towarzystwie innych wieśniaków w restauracji. Wypite trunki wytworzyły nastrój bardzo ochoczy, tak że Hoszu i jego towarzysze zapomnieli o fatalnej godzinie dwunastej. Zaledwie jednak rozległy się dzwięki zegara, powtórzyło się to samo: żołnierz zniknął bez śladu. Towarzysze jego siedzieli w dalszym ciągu przy kieliszkach wódki i czekali na przyjazd kolegi. O godz. 3 drzwi się otwarły, a zdrętwiałe ciało żołnierza wpadło jak kamień do restauracji.

Wobec tego wieśniacy postanowili położyć kres tym nocnym wędrówkom kolegi. Następnego wieczoru zgromadzili się znów w restauracji i kiedy zegar począł bić 12 godzinę ośmiu najsilniejszych ludzi trzymało mocno żołnierza. Zapadł on znów w zwykle odrętwienie, a towarzysze jego wydobywali resztki sił, aby go przytrzymać i mimo to ciało jego dwanaście razy podniosło się wraz nimi na wysokość pół metra.

I zdarzało się to noc po nocy. Wieśniacy sądzili, że pewna porzucona przez żołnierza dziewczyna, zaczarowała go. Chcąc się na niej zemścić, Hoszu wychłostał tę dziewczynę, ale to nic nie pomogło, gdyż siła czarów nie osłabła. Obecnie zebrała się na miejscu lekarska komisja celem wyjaśnienia tej zagadki.

Ruch wydawniczy.

PRACA ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze, sztuce, sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ul. Murna 2.

TREŚĆ Nr. 38:

Na widowni politycznej, M. M. — Śladami genjusza ludzkiego, Ostatnie zdobycze techniki — Dziecino ma, Stanisław Stępień (wiersz) — Kongres strzelecki w Poznaniu — Uroczystość w 7 Pułku Saperów, por. Jerzy Ciepielowski — Odważna deklamatorka — Świty Przyszłości, Wojna — ras, m. — Moja Muza, Kornel Makuszyński (wiersz) — Koń na wzgórzu, Hilary Majkowski — Wejchert Dział dla Pań — Próba, H. Leshen — Scena i estrada, H. M. W. — Sport — W Tybecie — Rozmaitości — Humor i Satyra — Ryciny — Powieści.

Powołując się na ogłoszenie dotyczące zagubionego portfelu uprasza się jeszcze raz uczciwego znalazcę o oddanie portfelu poszkodowanemu gdyż jest to człowiek który swój ciężko zapracowany grosz składał by zakupić przyodziewek dla rodziny.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczności miasta Borku i okolicy, że **w wtorek, dnia 23-go września 1924 r. otwieram**

w Borku przy ul. kolejowej nr. 10

pod firmą „BŁAWAT"

magazyn bławatów, galanterji, garderoby męskiej i chłopięcej.

Przez korzystne świeże zakupy jestem w możności materjały jak i odzież oddać po cenach bezkonkurencyjnych.

Garderoba pod względem gustownego wykonania i kroju zastąpi w zupełności wykonanie miarowe.

☛ Proszę uprzejmie zwrócić uwagę na wystawę. ☚

„BŁAWAT" właść. Leon Białęski

---

18. b. m. zagubiono na dworcu w Koźminie

portfel z większą kwotą.

Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem do Redakcji Orędownika.



poleca	empfiehlt
kamyszek niebieski do zaprawiania pszenicy	**Blaustein** zum Weizen einbeizen

---

Licytacja przymusowa.

W wtorek 23 b. m. o godz. 11 przedpoł.

w Grębowie

w Sołectwie sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę

1. **płaszcz nieprzemakalny (gumowy)**
2. **płaszcz flauszowy,**
3. **parę trzewików,**
4. **parasol,**
5. **koszyk do rzeczy.**

GLEMA, komornik sądowy w Koźminie.

Pocztówki

poleca w wielkim wyborze

J. Kraszewska w Koźminie.

Księgarnia Orędownika.

Baczność!	Achtung!
☛ **Kupuje** ☚	☛ **Kaufe** ☚
kuropatwy	**Rebhühner**
i płaci największe ceny dzienne.	und zahle die höchsten Preise.

ST. SZTUDER, Koźmin
ulica Podgórna 8.

Nakładem i drukiem Leona Goldbeka w Koźminie.
Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo. Dział nieurzędowy Leon Goldbek w Koźminie.